

Łukasz Jastrząb
Poznań

Reakcja mieszkańców Białegostoku na Poznański Czerwiec 1956 r. w świetle dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa

28 czerwca 1956 r. robotnicy poznańskich zakładów pracy wyszli na ulice Poznania zaprotestować przeciwko podwyższonym normom, złym warunkom pracy, fatalnym warunkom socjalno-bytowym. Pokojowa demonstracja o charakterze ekonomicznym przerodziła się w zamieszki zbrojne na tle politycznym. Do miasta ściągnięto dwie dywizje pancerne i dwie dywizje piechoty – ponad 10 tysięcy żołnierzy. Zamieszki trwały kilka godzin i pochłonęły 57 ofiar śmiertelnych (49 po stronie cywilnej i 8 po stronie władzy) i około 650 rannych¹. Poznańskie zamieszki były szeroko komentowane w wielu miastach, co często dla osób rozpowszechniających lub opowiadających kończyło się represjami. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa sporządzali szczegółowe raporty, zbierali opinie, donosy, analizy.

W Białymstoku również dokonywano tego typu analiz i zajmowano się zbieraniem opinii i badaniem nastrojów wśród mieszkańców miasta i regionu. Dokumenty te znajdują się obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie². Natrafiłem na nie przypadkowo podczas badań nad Poznańskim Czerwcem 1956 r. Raporty napisał ppłk Bolesław Krzywiński (właśc. Borys Bernard Schildhaus), kierownik Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (dalej – UB) w Białymstoku. Ppłk Bolesław Krzywiński w latach 1939–41 był funkcjonariuszem NKWD we Lwowie, absolwentem słynnej szkoły NKWD w Kujbyszewie. Od 1945 r. w Polsce pod nazwiskiem „Krzywiński”. Dokumenty datowane są odpowiednio na 30 czerwca i 2 lipca 1956 r., a informacje o procesach poznańskich są z dnia 16 października 1956 roku.

W świetle omawianych raportów – w oryginale *Notatek Informacyjnych* – „prowokacja w Poznaniu” stała się przedmiotem dużego zainteresowania społecznego.

¹ O problematyce strat osobowych vide: Ł. Jastrząb, „*Rozstrzelano moje serce w Poznaniu*”. *Poznański Czerwiec 1956 – straty osobowe i ich analiza*, Poznań – Warszawa 2006; Idem, *Biogramy ofiar Czerwca 1956 r.*, Warszawa 2007.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. IPN BU KdsBP 227 (wtórniki wyjęte z teczek o sygn. 17/IX/18 a – sygnatura dawnego Archiwum MSW).

czeństwa ówczesnego województwa białostockiego. „Wypadki poznańskie” postrzegane były wśród mieszkańców Białostoczczyzny jako zajście zorganizowane przez wrogie elementy w celu skompromitowania władzy ludowej, gdyż – według ich opinii – przywódcy strajku nie mogli przecież liczyć na rozprzestrzenienie się strajku na cały kraj. Niektórzy mieszkańcy Białegostoku mówili, że wydarzenia w Poznaniu nieprzypadkowo zbiegły się w czasie z XXV Międzynarodowymi Targami Poznańskimi (dalej – MTP) oraz wizytą sekretarza generalnego ONZ Daga Hammarskjölda, gdyż „reakcja” chciała nadać zamieszkom charakter propagandowy. Funkcjonariusze białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa zanotowali także wypowiedzi, że strajk w Poznaniu zorganizowali Niemcy, którzy liczyli na poparcie mieszkającego w Wielkopolsce licznego elementu poniemieckiego. Mieszkańcy byli zdania, iż w Białymstoku wywołanie takich zajść nie miałyby społecznego poparcia.

Jedna z pracownic Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku stwierdziła, że winę ponosi władza ludowa, która pozwoliła na powrót do kraju byłych premierów rządu londyńskiego – Hugona Hanke i Stanisława Cata Mackiewicza, którzy mieli buntować polskie społeczeństwo. Kobieta ta stwierdziła także, że jak tak dalej pójdzie, do Polski wróci zapewne Stanisław Mikołajczyk, „narobi rozruchów i przejmie władzę”. Z kolei pracownicy Białostockiego Teatru Lalek wyrażali zadowolenie z zajść w Poznaniu, przypuszczali, że wpłyną one na dalszy bieg wydarzeń w kraju. Aktorzy twierdzili, że w Poznaniu do demonstrantów i „prowokatorów” dołączyli się milicjanci, wojsko i pracownicy UB, którzy dawali swoją broń „prowokatorom”. Pracownica Zjednoczonego Przemysłu Mleczarskiego z Białegostoku, po powrocie z MTP opowiadała faktyczny przebieg zajść (choć wg ppłk. Krzywińskiego – „wypaczała fakty”). Wskutek jej opowieści pracownicy Zjednoczenia doszli do wniosku, że wydarzenia w Poznaniu to nie była prowokacja, jak podawały oficjalne czynniki, lecz „zastosowanie stalinowskich metod terrorystycznych” przy tłumieniu protestu. Kobietę aresztowano.

Notatki szefa białostockiego UB dostarczają też ciekawych informacji o stosunku Kościoła do Poznańskiego Czerwca 1956 r. Otóż według dokumentów, „reakcyjna część białostockiego kleru” popierała strajk w Poznaniu, ale duchowni uważali, że sama organizacja strajku była źle przygotowana. Ksiądz z parafii p.w. Św. Rocha w Białymstoku oraz jeden ksiądz z parafii p. w. Św. Jana Chrzciciela z Narewek uważali, że ci, co przygotowali rozruchy w Poznaniu nie odpowiedzą za to, a kara spadnie na „biednych ludzi”. Duchowny z parafii p.w. Św. Rocha stwierdził też, że strajk w Poznaniu to „posunięcie nie całkiem mądre”. Z kolei ksiądz z parafii farnej p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku uważał, że strajk w Poznaniu był źle przygotowany, gdyż powodzenie mogło mieć tylko zorganizowanie protestu w kilku polskich miastach. W niedzielę 1 lipca 1956 r. białostoccy księża w kazaniach nie nawiązywali do wydarzeń w Poznaniu. Zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek

Świętej Rodziny w Białymstoku potępiły strajk w Poznaniu, twierdząc, że można było tego uniknąć i spór rozwiązać w inny sposób.

Ciekawe są też opinie kontaktów operacyjnych i osób pozostających w kręgu zainteresowania i obserwacji białostockiego UB. Jeden z kontaktów stwierdził, że „strajk w Poznaniu to była głupota” ze strony tych, co go wywołali. Pracownik fizyczny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wysokiej Mazowieckiej powiedział, że w Poznaniu nie było prowokacji, tylko protest zorganizowali sami robotnicy, a jeden z wojskowych powiedział, że gdyby „powstanie poznańskie” było dobrze przygotowane, to by władza została rozbita w ciągu dwóch tygodni. Członek „PPS-Prawicy” rozpowiadał historie, że protest poznański zorganizowały kobiety matki z głodu, apelował też o pluralizm i rozszerzenie wachlarza partii politycznych, bo wtedy w przypadku wyborów doszłoby do zmiany władzy. Z kolei komendant straży pożarnej kombinatu w Prostkach mówił, że obecna władza chciałaby, by polscy obywatele „jęczeli jak jęczy naród w Rosji i że pewnie myśleli, że jak dadzą niskie zarobki, to nikt głowy nie podniesie, ale się zawiedli”.

Interesujące są opinie o procesach poznańskich. Od 28 czerwca 1956 r. aresztowano prawie 800 osób, z których większość zwolniono po przesłuchaniu. Sformułowano 51 aktów oskarżenia dla 135 osób³. We wrześniu 1956 r. ruszyły procesy przerwane przez przemiany październikowe. Skazano tylko trzy osoby za zamordowanie 26-letniego kaprała Urzędu Bezpieczeństwa Zygmunta Izdebnego (został zlinczowany – pastwiono się nad nim kilka godzin)⁴. O opiniach na temat tego wyroku pisał także ppłk Krzywiński. Według niego, wyroki te zostały przyjęte przez społeczeństwo Białostoczczyzny negatywnie. Wśród robotników Rejonu Lasów w Augustowie zanotowano wypowiedzi mówiące, że oskarżonych w procesach poznańskich powinno się powiesić jako prowodyrów zająć, w których zginęli żywiciele rodzin. Również wyrok za zamordowanie funkcjonariusza UB powinien być surowszy, gdyż 4 lata więzienia dostaje się „za udział w bójce

³ Szerzej o procesach vide: K. Białecki, *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem trzech” w świetle zachowanych materiałów UB, w: Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej. Poznań 22–23 czerwca 2006*, pod redakcją K. Białeckiego i S. Jankowiaka, Publikacje Instytutu Historii UAM nr 77, Instytut Historii UAM, Poznań 2007, s. 191–205; A. Berger, *Kalendarium procesów, w: Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. II – poprawione i rozszerzone, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990, s. 127–164; J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956 roku. Wątpliwości, polemiki, klimaty*, w: Ibidem, s. 165–221; J. Miłosz, *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziesięciu” w świetle zachowanych materiałów UB, w: Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania...*, s. 221–231; A. Skupień, *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziewięciu” w świetle zachowanych materiałów UB, w: Ibidem*, s. 207–219.

⁴ Tzw. „proces trzech” rozpoczął się w dniu 27.09.1956 r. Na ławie zasiadli 20-letni Józef Foltynowicz, 18-letni Jerzy Sroka i 18-letni Kazimierz Żurek. Wyrok zapadł 8.10.1956 r.: Józef Foltynowicz i Jerzy Sroka otrzymali po 4 i pół roku więzienia, a Kazimierz Żurek – cztery lata.

na weselu, a po wyzwoleniu w 1945 r. za posiadanie zardzewiałego karabinu dostawało się 15 lat.”

Jak wynika ze zbadanych dokumentów, Poznański Czerwiec 1956 wywołał bardzo ożywione reakcje i dyskusje przybierające często charakter politycznych – z punktu widzenia UB – incydentów lub zdarzeń. Był to okres, kiedy „łodowce stalinizmu” powoli topniały i społeczeństwo czuło, że może głośno wyrażać swoje myśli i opinie. Okres poluzowania trwał jednak krótko. Euforia zmian i październikowej odwilży zakończyła się dość szybko – na początku 1957 r. Po tamtym okresie pozostały jedynie wypowiedzi zwykłych ludzi, spisywane pieczołowicie przez ambitnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa. W czerwcu 1957 r. Władysław Gomułka zaapelował w Poznaniu o spuszczenie *żałobnej kurtyny milczenia*⁵ nad tym, co stało się w 1956 r. Na szczęście kurtyna ta podnosi się, odsłaniając tajemnice poprzedniego systemu.

* * *

WOJEWÓDZKI URZĄD
DO SPRAW BEZPIECZEŃSTWA PUBL.
W BIAŁYMSTOKU
L.dz.A-533/56

Białystok dnia 30 czerwca 1956 r.

ŚCIŚLE TAJNE

DO
GABINETU PRZEWODNICZĄCEGO
KOMITETU DO SPRAW BEZP. PUBL.
w WARSZAWIE

NOTATKA INFORMACYJNA

dot. wypadków w Poznaniu

Z dalszych informacji uzyskanych w dniu dzisiejszym wynika, że wypadki w Poznaniu wśród społeczeństwa woj. białostockiego komentowane są jako zajście zorganizowane przez wrogie elementy w celu skompromitowania Władzy Ludowej, gdyż przywódcy w/g opinii społeczeństwa nie liczyli chyba na to, że rozruchy tego rodzaju obejmą cały kraj. Są wypowiedzi, że wypadki poznańskie

⁵ „Trybuna Ludu” nr 154 (3029), z dnia 7.06.1957 r., s. 5 – (...) w tym, co się stało w Poznaniu, widziałem tylko tragedię zaszłą między braćmi, a nie walkę przeciwstawnych sobie sił. I z tej tragedii nikomu nie wolno robić bohaterstwa. Zdarzają się nawet w rodzinach tragiczne wypadki. I chociaż rodzina dotknięta takim nieszczęściem nigdy o nim zapomnieć nie może, to zawsze stara się jak najgłębiej zapuścić nad swoją tragedią żałobną kurtynę milczenia.

nie przypadkowo zbiegły się z targami i przyjazdem do Polski Sekretarza Generalnego ONZ, gdyż wywołując właśnie w tym czasie zamieszki reakcja chciała im nadać charakter propagandowy.

W odróżnieniu od komentarzy tego charakteru notuje się wypowiedzi, że wypadki poznańskie są sprawą niemiecką. Motywy tych wypowiedzi sprowadzają się do twierdzeń, że Niemcy wiedzieli gdzie zorganizować zajścia, ponieważ w Poznaniu zamieszkuje dużo elementu ponemieckiego, który poparł wywołane zamieszki. Są zdania, że np. w Białymstoku wywołanie takich zajść nie znalazłoby poparcia w społeczeństwie.

Jawerowska Jadwiga, pracownica Prez. WRN w Białymstoku nawiązując do wypadków poznańskich oświadczyła, że Władza Ludowa za bardzo toleruje takich jak Hanke i Cat Mackiewicz byłych premierów rządu londyńskiego, którzy wrócili do Kraju otrzymali dobre stanowiska a teraz buntują ludzi w Polsce. Dojdzie do tego jak oświadczyła, że wróci jeszcze Mikołajczyk narobi rozruchów i obejmie władzę.

Wśród aktorów Teatru Lalek w Białymstoku istnieje zadowolenie z wypadków poznańskich i przypuszczają oni że to dużo wpłynie na dalszy bieg wydarzeń w kraju. Mówią oni, że podczas wypadków do demonstrantów i prowokatorów przyłączyła się milicja, wojsko i pracownicy UB, którzy dawali swoją broń dla prowokatorów. Ciekawią się czy po wypadkach poznańskich Rząd polepszy warunki materialne społeczeństwa.

Pracownica Zjednoczonego Przemysłu Mleczarskiego w Białymstoku Łukaszewicz Irena po powrocie z Targów Poznańskich wypaczając fakty wypadków w Poznaniu opowiadała wśród pracowników zjednoczenia, że załoga Z.I.S.P.O. wyznaczyła KW PZPR termin załatwienia ich postulatów a równocześnie wysłała do Warszawy delegację robotników z żądaniem załogi. Kiedy w czwartek delegacja nie powróciła grupa robotników z Fabryki otoczyła Wojewódzki Urząd do Spraw B.P. a delegacje dzieci żądała uwolnienia zatrzymanych delegatów. Funkcjonariusze U.B.P. otworzyli ogień do dzieci i robotników. Ogłuszony tłum rozpoczął atak na urząd oraz inne instytucje. Milicja Obywatelska nie stawiała zbrojnego oporu. Najgorsi byli funkcjonariusze UB i wobec nich najbardziej występowano. Wśród pracowników Zjednoczonego Przemysłu Mleczarskiego powstało rozgoryczenie – uznano, że nie ma tu żadnej prowokacji jak podała prasa i radio, a jedynie stosowanie stalinowskich metod terrorystycznych.

W wypadku potwierdzenia tej informacji, Łukaszewicz zostanie aresztowana.

KIEROWNIK WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU
(B. KRZYWIŃSKI – pplk.)

* * *

Telefonogram nr. 307
L. dz.-a-535/56

Białystok dnia 2.7.56 r.
ściśle tajne

Do
Gabinetu Przewodniczącego Komitetu
do Spraw B. P. w Warszawie

n o t a t k a i n f o r m a c y j n a
dot. wypadków w Poznaniu.

Z ostatnich wystąpień kleru wynika, reakcyjna część kleru popiera zorganizowane prowokacje w Poznaniu z tym, że uważają, iż sama organizacja rozruchów była źle przygotowana.

Ks. Radziwoń z parafii św. Rocha w Białymstoku oraz ks. Borys z Narewki na temat wypadków poznańskich mówili, że ci, którzy to zrobili, na pewno uciekli, a odpowiadać będą biedni ludzie, ponieważ są już zapowiedziane areszty i oni najwięcej biedy zażyją. Ks. Borys dodał, że wystąpienie zbrojne w obecnej chwili jest niesłuszne i posunięcie tego rodzaju było całkiem niemądre.

Ks. Stojak z parafii farnej w Białymstoku powiedział, że z takiego wystąpienia nic nie będzie, bo źle było ono zorganizowane. Uważa, że trzeba było tego rodzaju wystąpienia zorganizować w kilku lub kilkunastu miejscach to wtedy coś by z tego mogło wyjść.

Na terenie miasta Białegostoku w dniu dzisiejszym księża w czasie mszy do wypadków poznańskich nie nawiązywali, z tym że w kazaniach swych szczególnie uwagę zwracali na przekonywanie niewierzących i nawracanie ich do wiary katolickiej.

Zakonnice zakładu misjonek w Białymstoku w Poznaniu potępiają wystąpienia uważając, że można było tego uniknąć, gdyż ta droga do niczego dobrego w kraju nie doprowadzi.

Pracownik fizyczny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wysokiem Mazowieckiem Misiewicz Aleksander, członek P.Z.P.R. komentując na temat wypadków poznańskich powiedział, że to nie była prowokacja, a zrobili to sami robotnicy, nadmienając, że są to poznaniacy. Jeździli oni do Warszawy, a kiedy Warszawa odmówiła delegacji robotniczej z Poznania ich zadania, to wówczas robotnicy wyszli na ulice biorąc ze sobą dzieci. Dzieci miały krzyczeć, by dali chleba i w tym czasie milicjant zabił. Demonstrantów rozprędziło wojsko przy użyciu czołgów.

Komentując na temat wypadków b. z-ca d-cy batalionu N.Z.W. Sernacki Henryk zam. Stawiski pow. Kolno powiedział, „żeby powstanie poznańskie było dobrze zorganizowane to by władzę rozbito za dwa tygodnie”. Nadmienił on przy

tym, żeby to się stało u nas, to by wszyscy poszli do walki, ponieważ nie mają odpowiednich warunków do życia.

Inżynier Milewski Edward, zam. w Białymstoku komentując wypadki poznańskie powiedział, że „szkoda ludzi, którzy zginęli, jednak pamięć o nich nie zaginie i wejdą oni do historii jako bohaterowie, naturalnie ci, co zginęli jako napastnicy, a nie organa b.p.”

Putkiewicz Tadeusz, b. członek P.P.S. – prawicy, wydalony z P.Z.P.R. zam. w Białymstoku, pozostający w naszym zainteresowaniu komentując wypadki w Poznaniu stwierdził, że wystąpienie w Poznaniu zorganizowały kobiety – matki z powodu głodu, który został spowodowany małymi płacami i częściowo ze złego zaopatrzenia spowodowanego dużym zjazdem ludzi do Poznania. Nie uważa on, żeby w tej prowokacji były wpływy obcego wywiadu. Należy stworzyć partie polityczne jakie były, rozpisać wybory i wówczas zobaczymy, jaki będzie rząd w Polsce. Dalej nadmienił, że gdy będą wolne wybory i partie polityczne, to nastąpi na pewno zmiana rządu.

Pracownik umysłowy Borowski Józef, zam. w Białymstoku powiedział, że wypadki w Poznaniu były słuszne, ponieważ ludność żyje biednie, są stale od kilku lat obietnice, a zamiast zmiany na lepsze jest coraz gorzej. Stwierdził on, że zagranica nic nie ma do tego, bujda jest twierdzenie, że zostało to spowodowane przez agentów przysłanych z zagranicy. Ludzie sami mają już dość tych warunków, dlatego wystąpili, a że w Poznaniu, to aby pokazać jak jest u nas gościom zagranicznym i żeby było trudniej ukryć przed społeczeństwem.

Budrewicz Ryszard, hydraulik kombinatu w Prostkach, na temat wypadków poznańskich mówił, „oni myśleli, że nałożą takie samo jarzmo narodowi jak w Rosji, ale to się nie uda i dobrze zrobili ci, co zorganizowali wypadki poznańskie, gdyż pokazali całemu światu, jaki w Polsce dobrobyt”. W dalszej rozmowie powiedział, że u nas tego zrobić nie można, bo jest za mało ludzi, to musimy siedzieć cicho i zadawałniać się tym co mamy, ale żeby przyszło co do czego, to ja bym pierwszy poszedł.

Komendant Straży Pożarnej kombinatu w Prostkach, Sipowski Eugeniusz, w związku z wypadkami poznańskimi powiedział „przewidywałem, że kiedyś to się zacznie, tylko nie wiedziałem w jaki sposób. To wszystko jest dobre i niechaj wie cały świat, do czego nas doprowadzili. Oni chcieli, żebyśmy jęczeli tak jak jęczy naród w Rosji i myśleli, że jak dadzą niskie pobory to nikt głowy nie podniesie, ale się zawiedli”.

KIEROWNIK WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU
(B. KRZYWIŃSKI – PPLK.)

* * *

WOJEWÓDZKI URZĄD
DO SPRAW BEZPIECZEŃSTWA PUBL.
W BIAŁYMSTOKU
L.dz.A-1023/56

Białystok dnia 16.10.1956 r.

ŚCIŚLE TAJNE

DO
GABINETU PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU
DO SPRAW BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
w WARSZAWIE

NOTATKA INFORMACYJNA
o procesach poznańskich

Ogłoszone wyroki w sprawie grup FOLTYNOWICZA i URBANKA, biorących udział w prowokacji poznańskiej, są nadal przedmiotem dyskusji wśród społeczeństwa woj. białostockiego. Po większej części wyroki te jako zbyt łagodne i niewspółmierne z czynami popełnionymi przez oskarżonych, przyjęte zostały z niezadowoleniem.

Wśród robotników Rejonu Lasów Państwowych w Augustowie zanotowano wypowiedzi, że oskarżonych z procesów poznańskich należało powiesić jako winnych spowodowania zająć w których zginęło wielu żywicieli rodzin.

W odniesieniu do grupy FOLTYNOWICZA są porównania, że za pobicie na weselu czy zabawie niejednokrotnie oskarżeni o to przestępstwo otrzymują 3 lub 4 lata więzienia, a przecież zamordowanie kpr. IZDEBNEGO było bestialstwem za które należało winnych ukarać surowo.

Jeden z chłopów KANOZA Zygmunt ze wsi Białobrzek z pow. augustowskiego w dyskusji na temat procesów poznańskich powiedział, że po wyzwoleniu za zardzewiały karabin skazywano ludzi na 15 lat więzienia, a obecnie za wiele większe przestępstwa popełnione w Poznaniu skazuje się tylko na 4 lata więzienia.

Są również zdania, że łagodne wyroki jakie zapadły w procesach poznańskich, należy tłumaczyć liczeniem się Sądu z pobytem obserwatorów zagranicznych śledzących przebieg rozpraw.

Wśród byłych członków podziemia WiN z terenu wsi zanotowano nieliczne wprawdzie wypowiedzi, że po zajęciach w Poznaniu daje się odczuć poprawę w kraju, dowodem czego jest obniżka cen na niektóre artykuły, oraz zmniejszenie podatków.

Niektórzy księża znani ze swej wrogiej postawy twierdzą, że Rząd usiłuje ze sprawy politycznej zrobić sprawę kryminalną, gdyż nie chce się przyznać, że jest przez naród znienawidzony. Stanowisko takie odnośnie procesów zaj-

muje ks. URBAN z Białegostoku, który twierdzi, że sądzeni ludzie są bez winy dlatego, że do czynów przez nich popełnionych doprowadziła ich katastrofalna sytuacja w kraju.

KIEROWNIK WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU
(B. KRZYWIŃSKI – PŁK.)